



# SEKTOR

PISMO TERENOWEGO

KOMITETU OPORU

31

> SOLIDARNOŚĆ <

Warszawa, 20.07.1983r

## KIEDY POCZĄTEK DIALOGU ?

Wiele wskazuje na to, że stan wojenny będzie wkrótce zniesiony. Gdy to nastąpi, komuniści będą usiłowali nadać temu ogromny rozgłos propagandowy, wrabiając społeczeństwu polskiemu i międzynarodowej opinii publicznej, że oto odpadła ostatnia przeszkoda na drodze normalizacji. Póki tej wrzawy nie słyhać, zastanówmy się spokojnie, co praktycznie to zniesienie oznacza ?

Otóż praktycznie - niewiele, albo wręcz nic. Fakt ten miałby znaczenie, jeśli towarzyszyłaby mu powszechna amnestia. Jednakże amnestia oznacza w tym wypadku jedynie wolność dla więźniów osadzonych niesprawiedliwie i sędzących niewinnie. Nie byłaby ona zatem żadną łaską ze strony władzy, ale jedynie krokiem w kierunku naprawienia wyrządzonych krzywd, krokiem stanowiącym podstawę rozpoczęcia dialogu.

Bo przecież najważniejsze sprawy, sprawy dla których nasi koledzy siedzą po więzieniach, dalej pozostają otwarte i pozostałyby takie również po ogłoszeniu zakończenia stanu wojennego : sprawa delegalizacji "Solidarności" i "Solidarności Rolników", sprawa włączenia przepisów dekretu o stanie wojennym do kodeksu karnego, sprawa rozbitych związków twórczych i sprawa powrotu do pracy ludzi zwolnionych za przynależność do "Solidarności". Samo zniesienie stanu wojennego żadnej z tych spraw automatycznie nie załatwia, a więc jako takie nie może mieć znaczenia innego niż propagandowe. Rząd zainteresowany jest wywołaniem na Zachodzie wrażenia normalizacji w kraju, zwłaszcza w obliczu nowej rundy rokowań o prolongatę spłaty zadłużenia. Dlatego też będzie usiłował stworzyć wrażenie, że po zniesieniu stanu wojennego społeczeństwo nie ma już wobec władzy żadnych pretensji.

Pamiętajmy więc, co powiedział Ojciec Święty podczas swojej wizyty w Belwederze. Podstawą dialogu winny być porozumienia z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia. Zniesienie stanu wojennego i amnestia może ten dialog dopiero zapoczątkować.

Drukujemy fragment homilii Ojca Sw. Jana Pawła II wygłoszonej 20.06.83r. w Katowicach :  
"...Praca ludzka stoi pośrodku całego życia społecznego. Poprzez nią kształtuje się sprawiedliwość i miłość społeczna, jeżeli całą dziedziną pracy rządzi właściwy ład moralny. Jeśli jednakże tego ładu brak, na miejsce sprawiedliwości wkrada się krzywda, a na miejsce miłości - nienawiść. /.../ Sprawiedliwość i miłość społeczna oznaczają właśnie pełnię ładu moralnego, jaki związany jest z całym ustrojem społecznym, a w szczególności z ustrojem pracy ludzkiej. Praca posiada swoją zasadniczą wartość dlatego, że jest spełniana przez człowieka. Na tym opiera się też godność pracy, która winna być uszanowana bez względu na to, jaką pracę człowiek wykonuje. Ważne jest to, że wykonuje ją człowiek. /.../

Sprawiedliwość społeczna polega na poszanowaniu i urzeczywistnianiu praw człowieka w stosunku do wszystkich członków danego społeczeństwa. Na tym tle właściwej wymowy nabierają prawa te, które związane są bezpośrednio z wykonywaną przez człowieka pracą. Nie wchodzi w szczególność, wymieniam tylko najważniejszą. Jest to przede wszystkim prawo do sprawiedliwej zapłaty, sprawiedliwej, to jest takiej, która starczy również na utrzymanie rodziny. Jest to z kolei prawo do zabezpieczenia w razie wypadków związanych z pracą, jest to również prawo do wypoczynku. Przypominam, ile razy w Piaskarach poruszaliśmy sprawę wolnej od pracy niedzieli.

Ze sferą uprawnień ludzi pracy łączy się również sprawa związków zawodowych. Przytoczam dosłownie, co na ten temat napisałem w encyklice "Laborem exercens": "nowożytnie związki zawodowe wyrosły na podstawie walki pracowników, świata pracy, a przede wszystkim robotników przemysłowych o ich słuszne uprawnienia w stosunku do posiadaczy środków produkcji. Zadaniem ich w związku z tym pozostaje obrona bytowych interesów ludzi pracy we wszystkich dziedzinach, w których dochodzą do głosu uprawnienia tych ostatnich. Doświadczenie historyczne poucza, że organizacje tego typu są nieodzownym składnikiem życia społecznego, zwłaszcza w nowoczesnych społeczeństwach uprzemysłowionych. Nie znaczy to oczywiście, że tylko pracownicy przyniesli tworzą tego rodzaju związki. Służą one zabezpieczeniu analogicznych uprawnień dla przedsta-

wicieli każdego zawodu. Istnieją więc związki rolników, pracowników umysłowych. Są one wykładnikiem walki o sprawiedliwość społeczną, o słuszne uprawnienia ludzi pracy wedle poszczególnych zawodów". W podobnym duchu wypowiedziałem się już w styczniu 1981 roku w czasie audyencji udzielonej w Watykanie delegacji "Solidarności". A w Polsce kardynał Stefan Wyszyński mówił: "Gdy idzie o prawo zrzeszania się ludzi, to nie jest to prawo nadane przez kogoś, bo to jest własne prawo wrodzone. Dlatego państwo nam tego prawa nie nadaje. Ono ma tylko obowiązek je ochraniać i czuwać nad tym, aby nie było ono naruszane. Nadane jest to prawo przez Stwórcę, który uczynił człowieka istotą społeczną. Od Stwórcy pochodzi społeczny charakter dążeń ludzkich, potrzeba zespalania się i jednoczenia jednych z drugimi"...

Tak więc moi drodzy, sprawa, która toczy się w Polsce na przestrzeni ostatnich lat posiada głęboki sens moralny. Nie może być ona rozwiązana inaczej, jak na drodze prawdziwego dialogu władzy ze społeczeństwem. /.../ Dlaczego ludzie pracy w Polsce mają prawo do takiego dialogu? Dlatego, ponieważ człowiek pracujący jest nie tylko narzędziem produkcji, ale podmiotem. Podmiotem, który w całym procesie produkcji ma pierwszeństwo przed kapitałem.

#### WALKA MORALNIE UZASADNIONA

Wśród wielu oczekiwań związanych z wizytą Papieża było z pewnością również i to, by Ojciec Święty potwierdził moralny sens naszej walki. By udzielił nam odpowiedzi na pytanie: czy walka z bolszewickim reżimem o wyzwolenie narodowe i społeczne zgodna jest z nakazami moralności chrześcijańskiej? Najwyższy autorytet moralny, głowa Kościoła Katolickiego, odpowiedział na to pytanie twierdząco! Tak, walka z komunistycznym reżimem o wyzwolenie narodowe i społeczne jest zgodna z nakazem moralności chrześcijańskiej, a zatem jest sprawą sumienia każdego katolika.

Tej odpowiedzi udzielił Papież właśnie w Katowicach. Jakże inaczej rozumieć jego słowa o ładzie moralnym, o prawach i godności człowieka pracy, o roli, funkcjach i genozie związków zawodowych, a wreszcie o źródłach niebezpieczeństw zagrażających łaadowi moralnemu. Papież raz jeszcze zakwestionował prawo władzy państwowej do decydowania o tym, jak mają wyglądać organizacje społeczne. Nie państwo stworzyło prawo do zrzeszania się ludzi, ponieważ jest to prawo naturalne. Skoro zaś tak, to władze państwowe nie mogą takiego prawa odebrać, ani też nie mogą zabronić zrzeszania się ludzi zgodnie z ich naturalnymi potrzebami, a nie interesami ruchu bolszewickiego.

Komuniści z woli jednego z największych morderców w historii, Józefa Własariłowicza Stalina, przechwycili w swoim czasie władzę nad naszym państwem i chcieliby również wykonywać swoją władzę nad naszym narodem. Dlatego od samego początku maltretują Naród Polski, usiłując zniszczyć wartości tworzące jego historyczną niepowtarzalność i upodobnić go do z bolszewizowanego tłumu w kufajkach. Od samego początku usiłują go złamać i rzucić na kolana, bo taki otrzymali rozkaz od swoich przełożonych z Krenia, którym zawsze "gordyje Paliaki" byli sobą w oku. Świadczą o tym również i obecne postępowanie reżimu, zwłaszcza wobec środowisk twórczych oraz środowiska nauczycielskiego i akademickiego.

Papież mówił o dialogu. Dialog jest potrzebny, to prawda i dialog przynosi owoc, ale tylko wtedy, gdy partner jest uczciwy, a przynajmniej ma jakieś zasady, których trzyma się i od których nie odstępkuje. Bolszewicy programowo wszystkie zasady odrzucają, dlatego wszelkie porozumienia z nimi zawierane nie mogą nikomu dać żadnej pewności. Bolszewicy uznają tylko jeden argument, którym sami posługują się, ale przed którym skłonni są zawsze się ukorzyć, jako niewolnicy z upodobania. Jest to argument siły. O tym trzeba pamiętać, gdy mówimy o dialogu i porozumieniu. Owszem, porozumienie było już raz zawarte i bolszewicy je złamali. W taki sam sposób każde porozumienie złamią, jeżeli nie będą bali się tego uczynić. Wypływa z tego wniosek, że nie ustępliwością, nie łagodnością ani wyrozumiałością cokolwiek się z nimi wskóra. Przeciwnie - uznają to za objaw słabości i dopiero wtedy pokażą co potrafią. A że potrafią wiele, że nie cofną się przed żadną zbrodnią, o tym już przekonali nas w latach stalinowskich, kiedy to dzisiejszy generał-gubernator Jaruzelski zdobywał swoje bandyckie doświadczenia.

Dlatego nie ludźmy się żadnymi bolszewickimi obietnicami, ponieważ jedynym ich celem jest osłabienie wartości społeczeństwa zjednoczonego w oporze, a więc osłabienie tego, co stanowi naszą siłę. Społeczeństwo jest siłą polityczną jeżeli jest świadome celu, do jakiego zmierza, jeśli ma wypracowane metody osiągnięcia tych celów i jeżeli skupione jest wokół przywódców, którzy je do tego celu prowadzą.

Cel nasz jest jasny: przywrócenie możliwości mówienia własnym głosem o własnych sprawach i przywrócenie wpływu na decyzje nas dotyczące, czyli na wszystkie decyzje, bo wszystkie nas dotyczą. Metody trzeba stale doskonalić i dostosowywać do zmieniających się warunków i nie można kierować się uprzedzeniami do żadnej z nich. Wreszcie przywódcy powinni przawodzić, a więc wskazywać drogę i kierunek marszu. Te elementy muszą być spełnione, jeśli dał stworzyć siłę polityczną. Jest w tym miejsce dla każdego, kto na polskie nie jest obojętne, czy on sam oraz jego dzieci będą ludźmi wolnymi, czy niewolnikami bolszewików.

#### WPLATY :

Katyn-5000, Zygmunt-5, LG-500, Nederek-5000, Iskierka-500, Kutno-500.

Numer zamknięto: 14.07.1983r